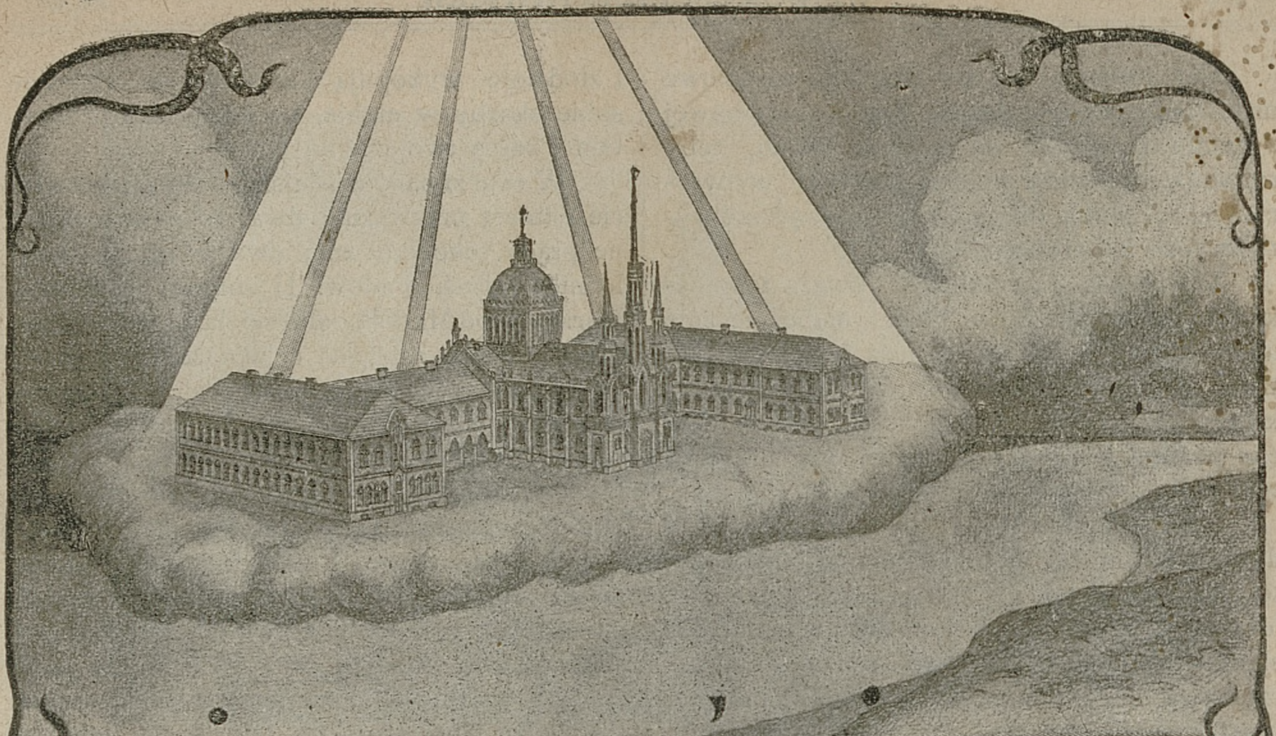


WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 23.

Czwartek, dnia 5-go Czerwca 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Dążmy do kooperacyi.

Historya i cele kooperacyi.

(C. d.)

Od kilkunastu lat pomimo ciężkiego kryzysu finansowego zrodziła się wielka wiara wśród robotników w kooperacyę. Pierwszy zjazd robotniczy w Paryżu, stolicy Francyi, w 1878 r. dobrze zrozumiał, że kooperacya jest jedyną drogą do rozwiązania kwestyi socyalnej, a zjazd w mieście Lyonie, w tymże samym roku jeszcze dobitniej wyraził swą opinię o kooperacyi: „Doszedłszy do przekonania, że dzisiejszy system najmu robotnika jest jedną tylko z przejściowych form pańszczyzny, syndykaty (stowarzyszenia) robotnicze powinny użyć wszelkich środków do organizowania centralnych towarzystw wytwórczych, kredytowych, spożywczych, będących pod ścisłą kontrolą, brak czego był przyczyną dawnych naszych niepowodzeń".

Idea towarzystwa nie jest nowością. Po wszystkie czasy towarzystwo było środkiem, dzięki któremu idee ludzkości mogły zatryumfować i za pomocą którego ludzie mogli urzeczywistnić swoje zamiary. Naprzykład: były stowarzyszenia na Zachodzie, nazwane „komunami", które kilka wieków temu zjednoczyły klasę uboższą społeczeństwa i uwolniły takową z niewoli panów feudalnych i duchowieństwa, wytwarzając trzeci stan mieszczański.

Przez kongregacye religijne, przez chrześcijańskie zakonne towarzystwa, Kościół zwyciężył świat pogański. Stowarzyszenia tak są wreszcie dawne, jak sama ludzkość.

Cel kooperatyw wszelkich to stopniowe usiłowanie przekształcania pracy zarobkowej z najmu i dążenie do takiego stanu, żeby robotnik był właścicielem narzędzi wytwórczości. „Ziemia dla rolnika, narzędzia wytwórczości dla robotnika“.

Większość ekonomistów uważa to przekształcenie za utopię, o której niebezpiecznie nawet mówić robotnikom, lecz jest liczba pokaźna i takich ekonomistów-kooperatystów, którzy twierdzą, że to przekształcenie prędzej czy później w przyszłości musi się urzeczywistnić.

Ustrój kapitalistyczny bezwarunkowo był doskonalszym od poprzedniego (feudalnego, to jest lenniczego, niejako pańszczyźnianego), lecz nie jest ustrojem już dostatecznie doskonałym i wobec ciągłego rozwoju społeczeństwa ludzkiego, według praw postępu musi ustąpić miejsca ustrojowi wyższemu, odpowiedniemu na dzisiejsze ciężkie dla wielu czasy.

Wina ustroju kapitalistycznego spada nie tylko na niesumiennych kapitalistów, co lwią część zarobku robotnika przez rozmaite sposoby przywłaszczają sobie, lecz są też winni, jak twierdzi pewien francuzki ekonomista kooperatysta, i robotnicy niektórzy, że niezdolni są przez brak oświaty lub przez własne niedbalstwo, przez brak zgody i miłości rozporządzać inaczej swoim zarobkiem, niż obecnie rozporządzają, to jest nie chcą, lub nie umieją, łączyć swój grosz w kooperatywach dla własnej samopomocy i samoobrony.

Nie winien zaś bynajmniej w tym ustroju sam kapitał, który jest ubóstwiany przez chciwych ludzi, mówiących często bluźnierczo, jak to w naszym kraju: „dla mnie Bóg, to rubel“.

Sam kapitał winien być rzeczą obojętną, bezpłodną, nie posiadającą jakiegoś magicznego znaczenia, jakie mu przypisują dzisiaj, winien być narzędziem służby w pracy. Moc i płodność martwemu kapitałowi, owej mamonie ewangelicznej, może tylko dać praca i z tego punktu widzenia praca i rozum są kapitałem i jest to cenniejszy kapitał, aniżeli całe góry kapitału — mamony.

Chrystus Pán surowo zabronił zbierać i uwielbiać kapitał, mówiąc: „nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psują i złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie, bo gdzie skarb twój, tam i serce twoje“.

W celu zmiany dzisiejszego ustroju w świecie istnieją przeważnie dwa rozpowszechnione prądy ekonomiczne; dwa są obozy zwolenników tych prądów: 1) kollektywiści albo Marksiści od Marksa założyciela i 2) kooperatyści. Pierwsi mają na celu dążenie środkami przewrotu (rewolucyi) do socyalizacyi ziemi, bogactw niewyzyskanych wewnątrz ziemi, narzędzi pracy, surowca (kopalń, maszyn, zakładów, domów); wszystko to ma służyć do ogólnego użytku, lecz stanowić ma własność wspólną, zbiorową — społeczną. Co do samego celu, to ma być jakby gmina pierwszych chrześcijan, o których mówi księga Dziejów Apostolskich (rozd. 2) „wszystkie rzeczy mieli spólne, osiadłości i majętności sprzedawali i udzielali ich wszystkim, jako komu było potrzeba“, lecz właściciele sprzedawali dobrowolnie swe majętności, bo „wszyscy, którzy uwierzyli w Chrystusa byli pospołu... na każdy dzień trwali zgodnie w kościele i chleb łamiąc po domach (przyjmując Komunię Św).“ Chodzi więc ostatecznie o środki do osiągnięcia powyższego celu.

Taktyka kollektywistów to zawładnięcie siłą, przemocą lub nawet porządkiem prawodawczym wszystkiemi kapitałami i narzędziami wytwórczości. Bez wątpienia, to sposób szybszy, niżeli przez kooperacyę, powiada francuzki kooperatysta, znacznie prędzej można zabrać kapitał, niż go wytworzyć, lecz niestety nie tak łatwo porwać ten kapitał, jak naprzykład rybę na przynętę.

Kooperatyści zaś chcą osiągnąć swe cele drogą postępu, drogą reform, nie przemocą, lecz praktyką życiową i prawnemi uchwałami.

Teorya ta nie jest mrzonką, lecz wypłynęła z życiowego doświadczenia, z potrzeb klasy roboczej. Idea ta nie zrodziła się dnia jednego w mózgu tylko uczonych, ona powstała w sercach narodu, które są prawdziwym kapitałem. Ojcami tej idei w Anglii była cała grupa biednych tkaczów, a we Francyi w 1848 r. grupa robotników, których poświęcenie się i oddanie dla tej idei było wprost bohaterskie.

Kooperatyści różnią się więc od kollektywistów dwoma zasadniczymi punktami: 1) wystrzegają się oni przymusu i nacisku



Robotnicy ewangeliczni.

z góry i 2) nie widzą potrzeby zniesienia prywatnej własności nawet na narzędzia wytwórczości, lecz pragną robotnika uczynić właścicielem własnej wytwórczości, rzemieślnikiem, mającym swój samorząd.

Przypuśćmy, powiadają kooperatyści, że rewolucya socyalna już się dokonała. Krew już przestała lać się strugami i rewolucya zwyciężyła, naród tryumfuje, prywatna własność zniesiona, wszelkie maszyny, składy, fabryki, banki, drogi żelazne, skarby ziemi i sama ziemia już jest w ręku rewolucyi. Potrzeba to wszystko znowu poruszyć, pobudzić znowu do życia cały ten kolosalny ekonomiczny mechanizm. Na krótki czas zatrzymanie tego życia mechanicznego może sprowadzić śmierć na cały organizm.

I nie można mówić, że z czasem wszystkiego się tego nauczymy. Nie, nie, potrzeby życia nie zgodzą się czekać tak długo,—i społeczeństwo albo zginie, albo konać będzie w przedśmiertnych kurczach, bo nie będzie komu zastąpić właścicieli, kapitalistów, przedsiębiorców, handlowców i t. d. Jedyny sposób dla klasy roboczej nauczenia się zarządzania kapitałem, obeznania się z praktyką handlową, poznania mechanizmu przedsiębiorstw zbiorowych — to jest uczenie się na swój koszt czyli organizowanie teraz swoich spraw przez zakładanie kooperacyjnych towarzystw.

Idea kollektywistów starsza jest od idei kooperatystów, którzy wyłonili się z tych pierwszych. I jak powiada pewien słynny francuzki kooperatysta, może być tak, jak w przypowieści ewangelicznej o robotnikach w winnicy. Ci robotnicy, którzy najęci byli pod wieczór, otrzymali zapłatę równą z tymi, co pracowali cały dzień: „a wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc ci ostateczni jedną godzinę robili: a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on rzekł: przyjacielu nie czynię ci krzywdy... weźmij co twego jest, a idź... takci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi (Św. Mat. roz. 20)“.

(C. d. n.)

Z życia Maryawickiego.

Sprawa Jeruzalska o usunięcie ks. Osieckiego.

(Dok.)

Ks. Tułaba wykazał, że niesłusznie podnoszą zajście w Jeruzalu do nazwy „pogromu“. Za kierunkiem maryawickim poszedł ogół

Myśli św. Franciszka z Assyżu.

* * *

Gdy mówię: *Zdrowaś Maryo!* uśmiechają się Niebiosa, radują się Aniołowie, świat się cieszy, drży piekło, a szatani uciekają.

Myśli, 13.

* * *

Powinniśmy kochać bliźniego jak siebie samych. Jeśli nie odważamy się kochać go jak siebie samych, powinniśmy przynajmniej nietylko nie szkodzić bliźniemu, ale nawet dobrze mu czynić.

2-gi List do wiernych.

* * *

Szczęśliwy, kto w bliskości, lub w oddaleniu jednako brata swego miłuje i wyraża się o nim wszędzie z taką miłością, jakby to czynił w jego obecności.

Pisma rozmaite, 20.

* * *

Niech cię Bóg zawsze strzeże, Pani nasza, Miłość święta, wraz z siostrą swoją, świętem Posłuszeństwem! *Pochwała cnót.*

parafian Jeruzalskich. Ksiądz Osiecki miał tylko 10-ciu obrońców, uzbrojonych w kije i rewolwery. Gdyby maryawitom chodziło o pogrom — toby z obrońców ks. Osieckiego została tylko miazga. Tymczasem nawet drzwi plebanii nie zostały wyrąbane — chociaż mówią o tem oskarżający. Jeden z obrońców Osieckiego — Stanisław Chyliński powiedział w Sądzie Okręgowym, że gdy poczęto drzwi rąbać, to ks. Osiecki, kazał Andrzejowi Krakowiakowi otworzyć drzwi, co tenże i uczynił.

— Rzeczy nie poniszczyli maryawici; — tego żaden ze świadków nie udowodnił. Nic nie ukradziono. Rzeczy złożono na furmanki ks. Osieckiego i jego własny furman odwiózł przyzwoicie do jego brata i siostry w sąsiedztwie. O skradzionych pieniądzach — ks. Osiecki u sędziego śledczego nic ani jednem słowem nie napomknął, chociaż naczelnikowi poprzednio o tem wspominał. Tymczasem jego furman Antoni Makowski zeznał, że znalazł 50 rb. i oddał je ks. Osieckiemu. Serwis stołowy, — który niby przepadł, również się znalazł—Stąd słusznie i Sąd Okręgowy powództwo cywilne odrzucił.

Co do gwałtów na ludziach, również w plebanii takowych nie było. Po za domem parafialnym, na ulicy, jeżeli i było parę starć nagłych, to były tylko osobiste niesnaski. Ani ks. Osiecki, ani żaden ze świadków, ani jednem słówkiem nie potrącają, by ktoś Osieckiego łajał, albo uderzył. Ks. Osiecki cały czas był przy układaniu rzeczy. Ks. Osiecki świadczy także, że w jego obecności nikogo nie bito. Gospodynię zaś jego Bronisławę Żukowską, poprowadzili do strumyka niby topić, ale to był tylko żart, bo strumyk nie ma głębokości więcej, jak pół łokcia. I sama Żukowska zeznaje, że ją poprowadzili, i zostawili w spokoju.

Chcieli bowiem tylko ks. proboszcza w ten sposób łatwiej z plebanii wywabić.

Nienawiści religijnej nie było ze strony maryawitów. Początek i jądro sprawy zawiera się w tych słowach aktu oskarżenia: „ks. Osiecki potępiał sektę maryawitów“. W jakiż to sposób? Oto ks. maryawita Suchoński uczył czci Przenajświętszego Sakramentu, a ks. Osiecki to potępiał; ks. Suchoński ludzi zachęcał do częstej Komunii Św., a ks. Osiecki i jego gospodyni to prześladowali; ks. Suchoński szerzył cześć M. B. Nieustającej Pomocy, a ks. Osiecki odbierał medale, niszczył je i bluźnił. Ks. Suchoński religijne potrzeby załatwiał darmo albo za dobrowolne ofiary, a ks. Osiecki, jak zeznali świadkowie, nie-maryawici — „zdzierał okropnie od ludzi“. Lud cały poszedł za ks. Suchońskim i jego religijnym kierunkiem, jak powiada gospodyni ks.



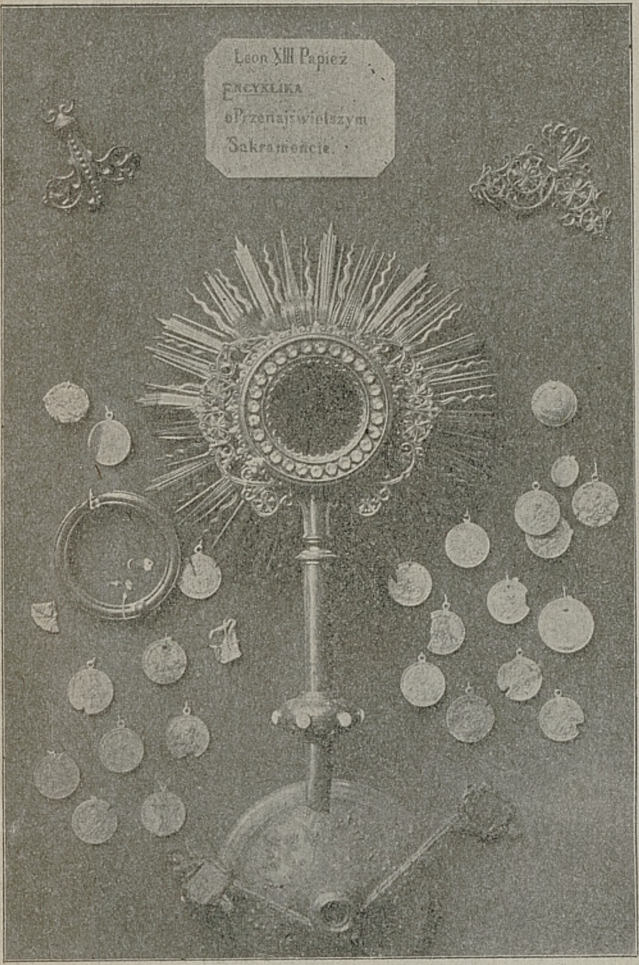
Najświętsza Marya Panna Matka Bolesna.

Osieckiego — Żukowska: „oczywiście, ludzie chcieli, żeby ks. Suchoński, którego oni wybrali za proboszcza, zajął też i dom parafialny".

Ks. zaś Osiecki chciał za wszelką cenę bronić interesu swej kieszeni. Zaczął nie dopuszczać ks. Suchońskiego do ołtarza, zamykać aparata kościelne i znieważać publicznie Św. Sakramenta przez ks. Suchońskiego sprawowane.

Lud był w samo serce ugodzony. Ks. Osiecki zadawał gwałt sumieniu ludu.

Wtenczas to lud dał tysiące podpisów i zawiadomił władze naczelne, że się wyłączą



Monstrancya z pieczęciami sądowemi skradziona przez uczniów rz.-katolików w kaplicy maryawitów w Warszawie i połamana, jak również medaliki adoracyjne, zbeszczeszczone i pogięte z nienawiści religijnej rzymskich katolików.

z pod takiej tyranii i ma już swoich księży.

Ks. Osiecki wówczas postanowił siłą zbrojną się otoczyć, walczyć i począł wyprawiać awantury.

Lud prosił go, żeby spokojnie ustąpił. Dał mu na to 3 tygodnie czasu. Lecz ten nie chciał. Była obawa gorszych wypadków. Lud dalej czekać nie mógł. Kościół parafialny i dom lud słusznie uważał za parafialną własność, a nie za własność ks. Osieckiego, lub biskupa. Dla tego, żeby kres położyć gwałtom sumienia i zniewadze Boga, lud spełnił tylko święty obowiązek, usuwając awanturników. I tak za długo lud czekał. Nie trzy tygodnie, lecz 3 dni powinni byli dać do wyprowadzenia się sprawcy niepokoju, księdzu Osieckiemu.

A więc fakta historyczne jasno mówią, że sprawcą zajścia i przyczyną bezpośrednią był obrońca interesu własnej kieszeni a nie maryawici. Maryawici bronili wiary w Boga, bronili prawa sumienia i korzystali z prawa Monarchy, który zezwolił iść za głosem sumienia.

Stąd artykuł prawa 269-ty nie ma tu miejsca.

Wobec takich faktów ks. Tułaba, prosił o zupełne uniewinnienie podsądnych, co też i uzyskał dla niektórych, lecz inni skazani zostali na kilka lub kilkanaście dni, jak to już w poprzednim numerze wspomnieliśmy.

Pogrom procesyi Bożego Ciała w Piątku.

Dnia 22 maja, t. j. w samą uroczystość Bożego Ciała, doszło do krwawego napadu na procesyę maryawicką w Piątku. [1])

W młodziuchnem martyrologium maryawickiem dzień ten zapisał się krwawemi zgłoskami.

Nienawiść wyznaniowa, podżegana ustawicznie przez apostołów nie słowa Bożego ale kłonicy, wybuchła w obozie rzymsko-katolickim z niesłychaną siłą, przybierając wprost potworne objawy.

Maryawici, umyślnie — w celu uniknięcia jakiegokolwiek zajścia — wyszli procesyonalnie po za obręb swej świątyni, dopiero po skończonej procesyi w rzymsko - katolickim kościele.

Zaledwie krzyż i chorągwie nasze ukazały się na rynku miejskim, gdy oto z przeciwnej strony poczęto pędzić stado bydła wprost na procesyę maryawicką, w celu wywołania wśród wiernych zamieszania i popłochu.

Niesmaczna ta scena była niejako wstępem do dalszych zajść.

Gdy po odśpiewaniu Ewangelii przy trzecim ołtarzu procesya weszła w wązką uliczkę, tłum zgromadzonego tam zwartą ławą chłopstwa począł rzucać kamieniami, kijami, kawałkami żelaza, a nawet porwanymi z jakiegoś sklepu funtami żelaznymi w uczestników procesyi, a zwłaszcza w tych, którzy skupili się około kapłana, niosącego Przenajświętszy Sakrament.

Padły też kamienie z balkonu miejscowego aptekarza.

---

1) Gub. Kaliska, powiat Łęczycki.

Na około słychać było wyraźne słowa zachęty i wzajemnego podniecania się do potwornego i świętokradzkiego napadu: „W to złotko!“. Miało to znaczyć, aby rzucano kamienie w złocistą monstrancyę, w której kapłan niósł Przenajświętszy Sakrament.

W ślad za gradem kamieni rzucili się chłopi z kłonicami, drągami, okutymi orczykami i kołami, bijąc zaciekle idących spokojnie z pieśnią na ustach maryawitów.

Skutek tego krwawego napadu był taki, że kilkanaście osób zostało rannych, z których jeden mężczyzna tak ciężko, że dotychczas walczy ze śmiercią, a między innymi ci, co w komżach prowadzili kapłana; komże zostały zbroczone krwią.

Ofiar tych napadu byłoby daleko więcej, gdyby nie przytomność umysłu i odwaga kilku mężczyzn, którzy powstrzymali napad chociaż na chwilę.

Napad ten z góry był uplanowany. Już od rana, dnia 22 maja, po całym Piątku, chodziły głuche wieści o szykowaniu się rzymskich katolików do pogromu procesyi maryawickiej i do burzenia ołtarzy przygotowanych na ulicach miasteczka. O tych wieściach uprzedził miejscowe władze ks. Czesław Kahl, proboszcz z Piątku. Powtóre, wielu napastników miało przygotowane na brykach i wozach kamienie, któremi atakowano maryawitów.

Nie pierwszy to już napad ze strony parafian piątkowskich na Maryawicką procesyę. Przez trzy lata z rzędu prowokowali nas nasi „rzymscy“ bracia za pomocą pędzenia bydła na procesyę i szykanowania naszych religijnych uczuć.

W tym roku, zachęceni powodzeniem i bezkarnością zorganizowali krwawy pogrom, którego ofiarami są poranieni nasi bracia.

Świadek naoczny M. W.

Z życia religijnego innych Kościołów.

IX międzynarodowy kongres starokatolicki.

Wychodzące w Bonn, w Niemczech, starokatolickie czasopismo: „Altkatholisches Volksblatt“ w ostatnim numerze (21-ym) zaprasza wszystkich Starokatolików: Niemiec, Holandyi, Szwajcaryi, Austryi, Francyi, Polski, Północnej Ameryki, jak również przedstawicieli niezależnych biskupich Kościołów Wschodu i Zachodu, oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którzy sympatyzują z ruchem starokatolickim, na IX międzynarodowy kongres starokatolicki.

Kongres ten odbędzie się w Kolonii nad Renem i będzie trwał od 4 do 7 września b. r.

Wszelkie przesyłki, szkice, referaty, prelekcye skierowywać należy na ręce ks. prob. Bommer'a w Kolonii (Jülicherstr. 28).

Komitet miejscowy mieć będzie pieczę nad uczestnikami kongresu.

Holandya.

J. Eksc. ks. arcybiskup utrechcki G. Gul zamianował J. Eksc. ks. biskupa M. B. P. Spit'a, biskupa z Deventer, archipresbyterem Schielandu i Południowej Holandyi. Na miejsce zmarłego proboszcza w Rotterdamie ks. van Beeka wybrany został dawny wikaryusz miejscowy ks. Gouard, rodem z Francyi, wielce ceniony i szacunkiem powszechnym parafian otoczony kapłan.

— W Utrechcie, Rotterdamie i Egmond aan Zee dzieci parafian miejscowych w sposób niesłychanie uroczysty przystąpiły do pierwszej Komunii Świętej.

— W Haarlemie odbyło się uroczyste wręczenie nagród uczniom szkół starokatolickich. Obecnym był na tej uroczystości Jego Eksc. ks. biskup M. Prins. Po wręczeniu nagród dzieci popisywały się śpiewem i muzyką.

— Dnia 11 maja J. Eks. ks. arcybiskup udzielił w Utrechcie 55 osobom Sakramentu Bierzmowania.

Szwajcarya.

— W dzień Zesłania Ducha Św. J. Eksc. ks. biskup Herzog udzielił w Bernie 43 chłopcom i dziewczętom Sakramentu Bierzmowania.

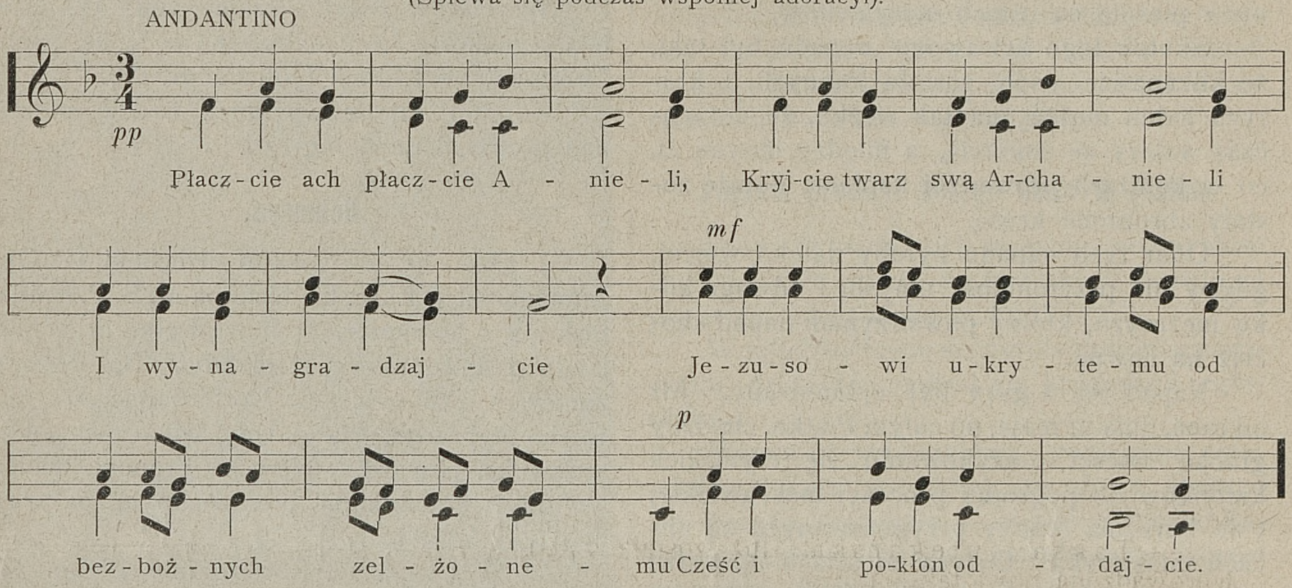
— Stowarzyszenie kobiet berneńskich zrobiło wycieczkę do Münsingen w celu odbycia tam generalnego zebrania. Zebranie to wykazało, jak kwitnącym jest stan stowarzyszenia i błogosławioną w skutkach jego działalność.

— W Genewie, w dzień Zielonych Świątek 18 dzieci przystąpiło uroczyście do pierwszej Komunii Świętej.

— Dnia 25 maja, w Bernie, odbył się zjazd chórów kościelnych starokatolickich z całej Szwajcaryi. Popisy zbiorowe i poszczególne wykazały świetny zespół głosów i wielkie zamiłowanie śpiewu kościelnego wśród licznych rzesz śpiewaczych z Bernu, Allschwil, Biel (niemiecki i wellijski chóry), z Grenchen, Laufen, Wegenstetten, Möhlin, Schaffhausen, Zurych, St. Immer, Chaux-de-Fonds, Aarau, St. Gallen, Ollen, Schönenwerd, Solothurn, Luzerny, Rheinfelden i Bazylei.

Pieśń wynagradzająca.

(Śpiewa się podczas wspólnej adoracyi).



Płaczcie, płaczcie Serafiny,
Zatrwóżcie się Cherubiny
I wynagradzajcie,
Jezusowi ukrytemu,
Od bezbożnych zelżonemu,
Cześć i pokłon oddajcie.

Płaczcie wszystkie duchy święte
Zgrozą i smutkiem przejęte
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie Go Apostołowie,
Bolejcie nad Nim uczniowie
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie Ewangelistowie,
Zdumiejcie się Doktorowie
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie Męczennicy Jego,
Nad tą męką Króla swego
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie święci pustelnicy,
Współbolejcie zakonnicy
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie Go święte Panienki,
Wydajcie żałosne jęki
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie Go pobożne dusze,
W smutku, boleści i skrusze,
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie nad Nim wszyscy wierni,
Litujcie się miłosierni,
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie Go biedni grzesznicy,
Kruszcie się i pokutnicy
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie i wy gorszyciele,
Pastwień się na Bożem Ciele
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płaczcie Go wszystkie stworzenia,
Dzielcież z Nim Jego cierpienia,
I wynagradzajcie
Jezusowi ukrytemu i t. d.

Płacz nad Nim Kościele Święty,
Wynagradzaniem przejęty,
I osładzaj jęki,
Jezusowi ukrytemu,
Od bezbożnych zelżonemu,
Złóż pokorne dzięki.

Płacz Go święty Opiekunie,
Że świat uczcić Go nie umie,
Pomóż nam nagrodzić,
Jezusowi ukrytemu,
Od bezbożnych zelżonemu,
Cierpienia osłodzić.

Płacz Go Matko litościwa,
Gdy miecz nowy Cię przeszywa,
I bolej serdecznie.
Jezusowi ukrytemu
Od bezbożnych zelżonemu,
Daj nagrodzić wiecznie.

Wszyscy na twarz swą padajmy,
Serca nasze Mu oddajmy,
I wynagradzajmy
Jezusowi ukrytemu,
Od bezbożnych zelżonemu,
Cześć i pokłon oddajmy.

Jezu słodki przez Twe rany,
Przebacz pocisk Ci zadany,
I racz świat odrodzić;
Sercu Twemu zranionemu,
Od bezbożnych zelżonemu,
Racz sam wynagrodzić. Amen.

Kronika.

KRAJOWA.

— Powrót Najjaśniejszego Pana. 26 maja o godz. 9 rano, Najjaśniejszy Pan pomyślnie powrócił do Carskiego Sioła z podróży do Berlina.

— Stan zdrowotny w zakładach naukowych. Świeżo wydane sprawozdanie ministeryum oświaty zawiera dane, malujące niezadawalający stan niższych zakładów naukowych pod względem zdrowotnym.

53 procent tych szkół posiada powierzchnię podłogi niższą od normy (2 arszyny kwadratowe); 71 proc. szkół ma powietrza mniej niż pół sążnia kw.: na jednego ucznia; stosunek światła okien i szyb do powierzchni podłogi jest niższy od normy, wentylacyi sztucznej niema prawie nigdzie, klozety przeważnie są nieogrzewane.

Według danych, dostarczonych przez kuratorów okręgów naukowych, w niezadawalającym stanie pod względem zdrowotności znajduje się również wiele średnich zakładów naukowych.

— Taksa aptekarska. Już została wprowadzona nowa taksa aptekarska, zatwierdzona przez ministeryum spraw wewnętrznych wzamian taksy z r. 1911.

— Skup kolei łódzkiej. Minister komunikacyi, Ruchłow, postanowił, jak donoszą ze źródeł wiarogodnych, przed opuszczeniem swego stanowiska przeprowadzić przez Radę ministrów projekt skupu przez skarb kolei łódzkiej.

— Dworzec centralny. Bawiącemu niedawno w Warszawie ministrowi komunikacyi, Ruchłowowi, przedstawiono wykonane przed laty projekty budowy dworca centralnego w Warszawie, ze wskazaniem gruntów, na których dworzec centralny miał być urządzony.

— Pościel dla rezerwistów. Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatorów, że większa część rezerwistów odbywających ćwiczenia wojskowe stawia się bez własnej pościeli, przypuszczając, że otrzymają rządową pościel.

Ponieważ przepisy nie przewidują zaopatrywania rezerwistów w pościel rządową, ministeryum więc z uwagi, że ćwiczenia te odbywają się w chłodnej porze roku, poleca, aby przy wydawaniu rezerwistom rozkazu stawienia się na ćwiczenia, uprzedzać ich, by zabierali ze sobą własną pościel.

— Ile dają dochodu tramwaje warszawskie. Tramwaje miejskie warszawskie za rok zeszły dały dochodu jeden milion, 523 tysiące i 32 ruble. Procent wydatków zmniejsza się corocznie, a więc co rok powiększać się będzie dochód.

Taka suma zebrała się z dziesiątek, — ileżby to więc można było za drobne składki ogółu stworzyć instytucyi dobroczynnych dla biednych w formie kooperatyw i t. d.

Gorliwość pierwszych chrześcijan.

W roku 303 w mieście Aluta w Afryce, gdzie wszystkie zniszczono kościoły, wyszpiegowano wielu mężczyzn i niewiast, którzy wbrew zakazowi cesarza Dyoklecyana, uczęszczali na Mszę Świętą do prywatnego domu. Pojmano ich i wleczono na rynek przed sędziego.

Mszał i inne księgi święte chrześcijan wrzucono w ogień. Lecz Pan Bóg nagłym deszczem płomienie zagasił, nie dozwalając księgom spłonąć. Czego sędzia pogański tak się przeląkł, że schwytanych chrześcijan 34 mężczyzn i 17 kobiet odesłał do cesarza do miasta Kartaginy.

Pojmani z radością szli tą drogą, śpiewając psalmy i pieśni. Gdy stanęli przed cesarzem, rzekł setnik do niego: „Tych chrześcijan, cesarzu, złapaliśmy w mieście Alucie, kiedy wbrew twemu zakazowi odprawiali swoje fałszywe nabożeństwo“. Cesarz kazał natychmiast jednego z pojmanych rozciągnąć na torturach i szarpać ostrymi kolcami. Wtedy inny chrześcijanin, zwany Telika odezwał się na głos: „Czemuż, tyranie, katujesz tylko jednego z naszych? Myśmy wszyscy chrześcijanie, razem z nim słuchaliśmy Mszy Św.“ Natychmiast i jego kazał cesarz wziąć na tortury i ciało mu rozdzierać, poczem zapytał: „Kto był sprawcą tego nabożeństwa?“

Męczennik odpowiedział: „Ksiądz Saturnin i my wszyscy, ty zaś postępujesz wbrew wszelkiej sprawiedliwości, że nas za to dręczysz“. Rzekł sędzia: „powinieneś był uważać

— Kanonizacya. W Moskwie wobec setek tysięcy pobożnych odbyła się uroczystość ogłoszenia za świętego pierwszego patryarchy wszechrosyjskiego Hermogenesa, zmarłego w Moskwie w roku 1612.

— Muzeum przemysłu i rolnictwa. Pod przewodnictwem prezesa odbyło się niedawno doroczne zebranie sprawozdawcze członków muzeum przemysłu i rolnictwa, mieszczące się na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie. Kilka lat temu to muzeum zwiedzały dzieci maryawickie z ochronek; jest tam wiele pięknych i pouczających rzeczy do zobaczenia tem bardziej dla dorosłych.

Zbiory przyrodnicze, przemysłowe, okazy przemysłu większego i ludowego, rozmaite pracownie: fizyczna, chemiczna, klasy przemysłowo-rolnicze, stacya oceny nasion etc.

Wobec ciasnego pomieszczenia zarząd nosi się z myślą pobudowania 7-io piętrowego gmachu, na razie uchwalono nadbudować dwa piętra w domu szkolnym przy ulicy Składowej № 3.

— Podatek od nieruchomości. W r. 1911 w całem Królestwie Polskiem przeprowadzona była nowa lustracya dochodów, jakie przynoszą nieruchomości miejskie. Według wykazów urzędowych Warszawa pod względem dochodu z podatku od nieruchomości w r. 1912 zajmuje po Petersburgu i Moskwie trzecie miejsce, dając skarbowi około 4 mil. rb. dochodu, Łódź daje 1 mil. 279 tys.

Dokonana lustracya ujawniła niezwykłe zwiększenie się rentowności domów z powodu podwyższenia cen komornego. Z tego powodu liczba mieszkań, od których jest pobierany podatek mieszkaniowy znacznie wzrosła. Wogóle w r. 1912 skarb uzyskał dochodu z podatku od nieruchomości w Królestwie Polskiem 7 milionów 200 tys. rubli, nie licząc podatku mieszkaniowego.

— Szpital dla obłąkanych w Piotrkowie. Z decyzyi władz postanowiono wybudować szpital dla obłąkanych w Piotrkowie. Do chwili obecnej gub. piotrkowska płaciła rocznie szpitalowi w Tworkach 40 tys. rb., a na pomieszczenie chorych z gub. piotrkowskiej była nieznaczna ilość miejsc, których nigdy nie wystarczało.

— Kolej Łódź—Łęczyca. Zawezwano telegraficznie do Petersburga naczelnika kolei fabryczno-łódzkiej inż. Witolda Czapskiego, do odebrania koncesyi na budowę linii kolejowej z Łodzi do Łęczycy — długości 40 wiorst.

Roboty koło budowy nowej linii rozpoczną się wkrótce. Linia ukończona będzie w ciągu dwuch lat.

— Pociąg do Łowicza. Zarząd kolei kaliskiej od 14 maja uruchomił pociągi osobowe, które kursują pomiędzy Kaliszem a Łowiczem dla wygody podróżnych pomiędzy Łodzią i Ciechocinkiem i z powrotem.

Z Łowicza pociąg wychodzi o 6 minut 5 rano, przychodzi do Łodzi o 7 min. 45 rano, odchodzi do Kalisza 7 min. 55 rano, przychodzi na 11 min. 10; do Skalmierzyc o 12 min. 27 w południe.

Ze Skalmierzyc odchodzi 5 min. 9 po południu, odchodzi z Kalisza 6 min. 30, przy-

---

na nasz rozkaz i zaniechać tego fałszywego nabożeństwa“. „Nie zważam na inne rozkazy, prócz przykazań Boga mego, dla któregom gotów nawet umrzeć“, — odparł Telika. Wtedy cesarz kazał zwolnić Męczennika i bez pokarmu i napoju odprowadzić do więzienia. — Następnie wystąpił brat św. Wiktoryi, poganin, oskarżając radcę miasta Datywusa o to, że jego siostrę Wiktoryę, zaprowadził na Mszę Świętą. Ta święta zaś rzekła: „Nie z namowy, lecz dobrowolnie poszłam na Mszę Św., bom chrześcijanka, a jako taka winnam słuchać prawa Chrystusa“. Wówczas brat jej rzekł do niej: „Tyś nie spełna zmysłów i gadasz po głupiemu“. Odpowiedziała mu: „nie jestem głupią, ale chrześcijanką“. — Na to rzekł cesarz: „czy chcesz pójść ze swoim bratem do domu?“ — Odpowiedziała: „Nie chcę, albowiem będąc chrześcijanką, nie uznaje go za mego brata, lecz tych tylko uważam za mych braci i moje siostry, którzy cierpią za Chrystusa Pana“. Rzekł cesarz: „Nie narażaj się i idź za radą twego brata“. Ona zaś powiedziała: „Nie opuszczę moich braci i sióstr, bo wyznaję tobie, żem z nimi słuchała Mszy Św. i przyjmowałam Przenajświętszą Komunię“. Wtedy sędzia kazał ją zaprowadzić do więzienia i wszelkich dołożyć starań, aby tę świętą dziewicę odwieść od wiary, ponieważ prześlicznej była urody i ze znakomitej pochodziła rodziny. — Rodzice pragnęli wydać ją za mąż, lecz ona nie chcąc narażać na szwank swej wiary, wyskoczyła z wysokiego okna i pobiegła do księdza Saturnina, i swoje włosy ostrzydz kazała na znak, że Bogu, a nie światu się poświęca. — Z kolei zwrócił się cesarz do tegoż Saturnina, mówiąc: „Tyś to wbrew naszemu rozkazowi zgromadził ten

chodzi do Łodzi 9 min. 50, odchodzi stąd o 10 wieczorem, przybywa do Łowicza 11 min. 30 przed północą, a do Ciechocinka o 4 rano.

Pociągami tymi podróż w obie strony odbywa się nocą z jednem tylko przesiadaniem się w Łowiczu. Na pośpiechu zyskuje się około 3 godzin.

Od 1 lipca wprowadzone są 2 pociągi, które kursują pomiędzy Łodzią i Sieradzem.

Z Sieradza wychodzi pociąg o pół do 6 rano, przychodzi do Łodzi około 7.

Z Łodzi do Łowicza odchodzi wieczorem.

Pociągi te mają na celu ułatwienie komunikacyi dla letników pomiędzy Sieradzem, a Łodzią.

ZAGRANICZNA.

* List pasterski. Lwowska „Gazeta Narodowa“ wydrukowała list pasterski podpisany przez wszystkich biskupów do duchowieństwa polskiego i wszystkich wiernych w sprawie wyborów do sejmu.

Biskupi nawołują włościan i robotników miejskich do niegłosowania za ludowcami i socyalistami, wrogo usposobionymi dla duchowieństwa i radzą polskim partyom demokratycznym nie wchodzić w porozumienie ze stronnictwami radykalnemi i niechrześcijańskiemi.

* Niepokój w Chinach. Rozruchy monarchistów na południu Chin wywołały polecenie władz z Pekinu trzymania wojska w pogotowiu wojennem i wzmocnienia nadzoru nad tymi, którzy chcą przywrócić dawny ustrój monarchiczny zamiast republikańskiego.

* Zaburzenia we Francyi. W sprawie wielkich demonstracyi wojskowych przeciw trzyletniej służbie wojskowej rozpoczęto śledztwa, aresztowania, kary, nadto są wygłaszane odczyty patryotyczne.

* Chory cesarz japoński. Młody mikado japoński bardzo chory. Pisma nawet rozgłosiły, że umarł. Cesarzowa spędza noce przy łożu cesarza. Ludność oblega pałac, płacze i modli się. Jeden oficer w celu wyproszenia zdrowia dla cesarza z miłości ku niemu odebrał sobie życia przez tak zwane „harakiri“ (rozprucie swych wnętrzności).

* Zatarg między St. Zjednoczonymi a Japonią. Stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią stają się coraz bardziej zaostrzone i grożą poważnemi powikłaniami. W Waszyngtonie w Ameryce obiegają alarmujące pogłoski o mobilizacyi wojsk amerykańskich. Prezydent Wilson odbył narady z ministrami marynarki i spraw zagranicznych. Chodzi o to, jaką Stany Zjednoczone dać mają odpowiedź na notę Japonii, protestującą przeciw ograniczeniu praw obywateli japońskich. W kołach rządowych panuje przekonanie, że odpowiedź Ameryki nie zadowoli Japonii. Zatarg ten wywoła prawdopodobnie przesilenie gabinetowe w Japonii, a wtedy do steru władzy przyjdzie gabinet bardziej, wojowniczy. Japonia nie robi z tego wcale tajemnicy i przygotowuje się na wszelką ewentualność, mobilizując armię i flotę.

* Stolica Australii. Piąta część świata Australia wybrała za centr swój, gdzieby miały rezydencye parlament i ministerya

---

cały lud?“ Kapłan odpowiedział: „Na rozkaz Pana naszego zgromadziłem go i Boską służbę odprawiliśmy“. Cesarz zapytał się: „Dlaczegoś tak uczynił?“ On odpowiedział: „Ponieważ nie wolno nam zaniechać Mszy Św.!“ — Cesarz badał dalej: „Jesteś ty sprawcą tego zgromadzenia i namówiłeś ich wszystkich?“ — „Jam jest sprawcą i sam czytałem Mszę Świętą“. — Wtedy kazał go sędzia obnażyć i dopóty mu ciało szarpać kolcami, aż mu wnętrzności z ciała wypłynęły. Wreszcie kazał go podnieść i odprowadzić do drugich więźniów. — Potem kazał sobie przyprowadzić Emeryka i rzekł do niego: „ktoś ty?“—On odpowiedział: „Jam sprawcą tego zgromadzenia, albowiem w moim domu czytana była Msza Święta“. — Cesarz zapytał go: „dlaczego wpuściłeś tych ludzi wbrew naszemu zakazowi?“ On odrzekł: „Dlatego, że to są moi bracia, a zatem nie mogłem im wstępu wzbronić, bo bez Mszy Św. obyć się nie możemy“. Wtedy i jego szarpano i po tak okrutnej męczarni do więzienia wrzucono. — Podczas tej katuszy odezwał się sędzia do drugich chrześcijan: „Spodziewam się, że mając teraz przykład z tych biedaków, nie pozbawicie się życia tak lekkomyślnie.“ — Święci męczennicy zaś natychmiast odpowiedzieli śmiało: „Myśmy chrześcijanie i radzi prawu Chrystusa, posłusznymi będziemy, choćbyśmy i krew naszą za nie przelać mieli“. Wtedy sędzia zapytał się jednego z nich, zwanego Feliksem: „Nie pytam się, czy jesteś chrześcijaninem, ale czy byłeś na zgromadzeniu i czy Mszy Św. słuchałeś?“ Św. Feliks odpowiedział: „Co to za niedorzeczne pytanie? — jakby chrześcijanin mógł obyć się bez Mszy Świętej, albo Msza Św. mogłaby się odbyć bez chrześcijan? Upewniam cię, że zgroma-

jak w Ameryce, niewielkie miasto Kanberrę w Nowym południowym Uelsie. Niedawno odbył się, jak pisma podają, uroczysty „chrzest" nowej stolicy przy założeniu kamienia węgielnego pod pomnik pierwszy.

* Co słychać w Turcyi. Turcya rozbraja już częściowo armię i przewozić ma przez morze wprost do Azyi, omijając Konstantynopol z obawy, aby wojska z powrotem nie urządziły rewolucyi w stolicy, gdyż pod Czataldżą w armii panują wciąż wrzenia rewolucyjne. Część armii oddana jest zupełnie stronnictwu zachowawczemu: Lidze oficerskiej. Na linii wojennej San Stefano (nad morzem Marmara) Turcya trzyma szereg korpusów oddanych bezwzględnie innemu stronnictwu politycznemu: komitetowi młodotureckiemu,— pojawiają się bowiem pogłoski o przywróceniu na tron uwięzionego dawnego sułtana Abdul-Hamida, a obecnego sułtana Machmuda pierwsze stronnictwo chce usunąć z tronu.

Porady lekarskie.

Influenza.

Z powodu częstych zmian temperatury powietrza ludzie bardzo często chorują na influenzę. — Influenza powstaje zwykle z katarów. — Miejsca, w których rozpoczął się katar są bardzo wrażliwe, dopóki nie nastąpi zupełne wyzdrowienie. — U ludzi starych, suchotników, chorych na serce influenza zazwyczaj kończy się śmiercią. Choroba ta zaniedbana i zaziębiona często przechodzi w zapalenie płuc, nerek, albo tyfus; przyczyną jej są laseczniki. — Znajdują się one w plwocinie i nosowej wydzielinie chorych.

Dla rozmnażania się potrzebują temperatury ciała, przy niższej jednak ciepłocie nie giną. Dlatego też plwocina chorych na influenzę jest zaraźliwa. Laseczniki influenzy przenoszą się na podeszwach obuwia do mieszkań, szkół i t. p., a następnie przenoszone są w rozmaity sposób do dróg oddechowych. — Choroba ta udzielaną bywa także bardzo często przez pryskające kropelki śliny podczas kaszlu, lub rozmowy osób dotkniętych influenzą, lub też przez używanie ich chustek do nosa.

W e w s z y s t k i c h w y p a d k a c h k a t a r u, z a p a l e n i a g a r d ł a, s u c h o t a c h, i n f l u e n z i e i i n n y c h c h o r o b a c h z a r a ź l i w y c h z u ż y t e c h u s t k i p o w i n n y b y ć n a t y c h m i a s t z a n u r z o n e w p ł y n i e o d k a ż a j ą c y m, a p r z y n a j m n i e j w r o z t w o r z e m y d ł a, n a s t ę p n i e w y g o t o w a n e i d o p i e r o p o t e m p r a n e. Influenza polega na naturalnem zapaleniu głównie szyi, głowy i piersi. Dolega nieraz całemu ciału i wywołuje stan gorączkowy; te miejsca, w których rozpoczął się katar są bardzo wrażliwe, dopóki nie nastąpi zupełne wyleczenie.

---

dzenie nasze odbyliśmy jaknajpobożniej i na Mszy Św. pilnie się modliliśmy". — Rozgniewany tyran tą odpowiedzią, rozkazał świętego męczennika powalić na ziemię i zabić kijami. — W ten sposób spędził zażarty sędzia cały dzień na katowaniu świętych męczenników, a skoro noc zapadła, kazał tych, co jeszcze oddychać mogli, zamknąć w jednem wspólnem więzieniu, a dozorcom pod karą śmierci zabronił uwięzionym dawać pokarm i napój. Ich rodzice, znajomi i przyjaciele przychodzili wprawdzie do więzienia z pożywieniem, lecz stróże ściśle przetrząsali i wszystko im odbierali, naczynia tłukli i pobożnych ludzi nielitościwie i okrutnie bili. — A tak słudzy i służebnice Pana Jezusa głodową śmiercią poumierali.[1])

Widzimy więc, że pierwsi chrześcijanie woleli się poddać najboleśniejszym męczarniom i śmierci nawet, niż zaniechać słuchania Mszy Św.

Wiedzieli oni, że niema na świecie lepszego uczynku, którymby uzyskać można tyle łask i zasług, co przez odprawianie i słuchanie Mszy Świętej i przystępowanie do Stołu Pańskiego z pobożnością.

Stąd powiedział Pan Jezus do św. Gertrudy: „Każdy człowiek pomnaża i gromadzi sobie zasługi na żywot wieczny, ile razy stara się pobożnie słuchać Mszy Świętej". [1])

Maryawici więc powinni mężnie przezwyciężać wszelkie przeszkody — a głównie oziębłość i lenistwo w służbie Bożej — i nie zaniedbywać słuchania Mszy Świętej, o ile możności codziennej.

(C. d. n.)

[1]) Baronii Annales ad a. 303 № 35.

[1]) Lib. 2 cap. 18.

Na influenzę przyjmuje się Kephaldol-Stor w proszkach, — po 5 gran proszek.[1]) Bierze się dwa proszki odrazu — a potem co godzina proszek do czasu wyleczenia. Najlepiej naczczo i na pół godziny przed jedzeniem. — Kephaldol-Stor pomaga też we wszelkich chorobach gorączkowych i nerwowych, bólach głowy, kłóciach, reumatyzmach.

Lekarstwo to trzeba trzymać w suchem i ciemnem miejscu.

Ksiądz Kneipp radzi na influenzę omyć się szybko ciepłą wodą z octem, z łóżka wstawszy, potem wrócić zaraz do łóżka i dobrze się przykryć w celu wywołania potów. Po drugiem, lub trzeciem umywaniu występują poty. Następnie można umywać się w taki sposób, jak wyżej szybko zimną wodą, co godzina, za każdym razem powracając do łóżka i ciepło się przykrywając. Na wewnątrz pije się dziewannę, szałwię i piołun. Bierze się każdego z tych ziół po 2 łuty na jedną filiżankę. Dziennie można wypić 1 filiżankę, lub szklankę stopniowo. Dla uniknięcia influenzy najlepiej jest walczyć z katarem.

Katar.

Przyczyną kataru najczęściej jest zaziębienie; może też on powstać wskutek używania wewnętrznego, lub też wąchania jakich drażniących lekarstw, lub rzeczy. Katar jest powstrzymaniem i utrudnieniem transpiracyi, wywołanem przez zimne powietrze, które działając dłuższy czas na skórę, zamyka jej pory.

Objawy kataralne pochodzą zazwyczaj z wdychania zimnego powietrza, które powstrzymało parowanie ciała. Kto chce prędko pozbyć się kataru, niech pozostanie dzień jeden w łóżku i omywa co godzinę górną połowę ciała i zawinie ją zaraz po omyciu suchym ręcznikiem, aby parowanie wywiązało przyjemną ciepłotę, która najsilniej wyciąga katar z ciała i zabieg ten pomaga najszybciej. Ponieważ katar zaczyna się zwykle od nosa, pożyteczną jest rzeczą zahartować go. W tym celu każdego rana przy myciu, można wziąć na dłoń wody i wciągnąć ją w nos, tak że aż kilka kropel wypadnie ustami. Wiele osób tym sposobem pozbyło się kataru. Także i w gardle zagnieździć się może katar, podobnie jak w nosie, gdy wdychamy zimne powietrze, lub pijemy zbyt zimną wodę. Katar gardlany, przy którym nabrzmiewają błony śluzowe, można nazwać małem zapaleniem.

Kto ma silnie zaflegmione piersi, a pije codziennie filiżankę herbaty ze skrzypu i podbiału, już przy drugiej filiżance spostrzeże, że obfitszemi są wydzieliny flegmy niż poprzednio. Gdy zaflegmienie jest silne w piersiach i płucach, wtedy stosowna jest herbata z liści fiołkowych, skrzypu i piołunu. Herbaty tej pije się rano i wieczór po 3 do 4 łyżek. Leczą też katar wciąganiem w nos słonej zimnej wody. W tym celu w szklankę wody sypie się łyżeczkę soli. To się robi 3 razy dziennie. Pomaga też następujący środek: W pończochy sypie się sucha gorczyca, następnie wkłada się obuwie i chodzi się, dopóki nie uczuje się palenia w nogach. W katarach można też wcierać w nos maść „Baume Bengué“. Taż maść pomaga na reumatyzm newralgię i podagrę.

Katar chroniczny.

Przyczyny tego kataru są następujące: częsty katar zwykły, wrodzona wada wnętrza nosa, różne chroniczne choroby i niedyspozycye, skrofuły, oddychanie dłuższe powietrzem dusznem i zakurzonem i t. d.

U takich chorych nos często jest zupełnie zatkany; powonienie wtedy zaczyna słabnąć, tak że w końcu można je stracić. Chorzy też z powodu tego kataru wskutek zmian w nosie cierpią na bóle głowy, osłabienie słuchu, skłonność do krwotoku i t. d. Chorzy tacy nieraz zaniedbują się leczyć, przez co choroba niekiedy dochodzi do wysokiego stopnia. Wydzieliny z nosa wydają powietrze nieznośne dla chorego i otaczających. Katar chroniczny trzeba koniecznie leczyć.—W tym celu wkłada się w nozdrza podługowate kawałki waty, zmoczone w peruwiańskim balsamie. Jednocześnie można też używać proszku, który się wciąga w nozdrza po szczypcie 6 razy, a potem 3 razy dziennie. Proszek ten składa się z mięszaniny w równych częściach iodolu, tanniny i boraxu. Bardzo właściwe też są wstrzykiwania w nos dezynfekcyjnych

---

[1]) Najtaniej sobie przeważyć na ważkach aptekarskich. Kephaldol w proszku można zastąpić Kephaldolem w pastylkach. Jeden łut zawiera 3 drachmy t. j. $25^5/_7$ grana, a 1 złotnik 8,5 grana.

płynów. Najlepiej działa „Kalium hypermanganicum“, którego się sypie pół łyżeczki na szklankę wody. Płyn ten ogrzewa się do 28° R. i ostrożnie wpryskuje się szpryczką, albo też wlewa się w nos łyżeczką. W czasie krwotoków z nosa najlepiej położyć chorego w poziomej pozycyi i dać mu zupełny spokój. Jeżeli jednak po tem krwotok nie ustaje, chory powinien wciągać w nos lodowatą wodę i rozcieńczony ocet. W ciężkich wypadkach wciąga się w nos roztwór jednej części ferri sesquichlorici na sto części wody.

Zioła lecznicze.

Ksiądz Kneipp podaje wskazówki, co do przyrządzania herbat z różnych ziół, jako leczniczych środków przeciw chorobom. I tak: na szklankę herbaty bierze się zwykle tyle każdego z ziołek, ile zmieści się w trzy palce t. j. około 2 łutów. Twardsze składniki ziół, jako to: korzonki, gałązki, korę należy gotować dłużej, liście zaś i kwiaty zalewa się kipiącą wodą. Gdy przyrządza się herbatę z korzonków, liści i kwiatów, to najprzód trzeba wygotować korzonki, następnie dorzucić liście i kwiaty. Gdy się zioła zasypują, odstawia się naczynie, by ostygło i przecedziwszy herbatę można ją pić. Jeśli liście, lub łodygi są świeże, należy gotować je dłużej, by uwiędły.

Recepty herbat leczniczych mieszanych na jedną szklankę.

Przeciw krwotokom: kora dębowa 2 łuty, kurze ziele 2 łuty, ptasznik 2 łuty, jemioła dwa łuty.

W chorobach żołądka: jałowiec 10 ziarnek tłuczonych, skrzyp 2 łuty, piołun 1½ łuta, albo: Centurya bobrek 2 łuty, jałowiec 12 ziarnek, albo: dzięgiel 2 łuty, koper włoski 12 łut., rzeżucha 2½ łuta.

Na puchlinę wodną wydziela obficie urynę: korzeń bzu nizkiego 2 łuty, rozmaryn 2 łut., skrzyp 2 łuty — albo kwiat bzowy 2 łuty, korzeń bzu nizkiego 2 łuty, jałowiec 10 ziarnek.

W chorobach kamienia i piasku: mrzygłód 2 łuty, rdest 2½ łuta, skrzyp 2 łuty.

W zakatarzeniu: piekąca pokrzywa 2 łut., głucha pokrzywa 2 łuty, kwiat malwy 2 łut., albo liście fiołków 2 łuty, dziurawiec 2 łuty, rzeżucha 2½ łuta.

Na nerki: głóg 2 łuty, owsiana słoma 4½ łuta.

W utrudnionem oddychaniu i na serce: ruta 2 łuty, anyż 2 łuty, srebrnik 2 łuty.

Na wydanie potów: kwiat dziewanny 2 łut., kwiat brzozowy 2 łut., kwiat lipowy 2 łuty.

W zatwardzeniu sprawia lekki stolec: kwiat wonny 2 łuty, świetlik lekarski 2 łuty.

Dla melancholików, przeciw zawrotom głowy, biciu serca: przetacznik 2 łuty, Ehrenpreis Veronica 2½ łuta, kozłek lekarski 2 łut.

W krwawieniach z płuc, żołądka i macicy: Sandol 2 łuty, jemioła 2½ łut., kurze ziele 2 łuty.

W kurczowych przypadkach, przeciw zawrotom: koper włoski 2 łuty, ruta 2 łut., srebrnik 2 łuty.

Przeciw migrenie i reumatyzmowi: pierwiosnek 2½ łut., piołun 2 łuty.

Przeciw kolkom—i w silnem zaziębieniu: mięta pieprzowa 1½ łuta, dziewanna 2½ łut., kwiat lipowy 2 łuty.

W silnych krwotokach macicznych: Sandał, drzewo 2 łuty, jemioła 3 łuty, kurze ziele 2 łuty.

Mięszanina herbaty czyszczącej krew—zaleca się mającym wysypki, pryszcze i t. p.—: szałwia 1 gram, rozmaryn 1 gram, krwawnik i skrzyp po 2 gramy, jałowiec 3 gramy, babka, pokrzywa i dziurawiec po 2 gramy, piołun 1 gram Centurya 2 gramy.

Na solitera: dynia 12 ziarnek tłuczonych i piołunu 1 gram.

Na piersi i zaflegmienie dróg oddechowych: Foenum graecum, babka i koper włoski po 2 łuty.

Na robaki: piołun i rumianek po 4 łuty.

Na koklusz lub silny kaszel: daktyle, figi, rodzynki i cukier w równej ilości.

Przeciw rozwolnieniu: łyżkę borowiaku (z czarnych jagód) — piołunu 1 gram i 10 ziarnek tłuczonych jałowcu.

Na kaszel: babka, ptasznik, miód w równej ilości.

Przeciw gazom w żołądku i kiszkach: kminek, rumianek, mięta i waleryana po 2 łut.;

— płukanie na zapalenie gardła szałwia i kwiat bzowy po 4 łuty; — albo łyżeczka soli kuchennej na szklankę wody.

Przeciw wodnej puchlinie: jałowiec, słoma owsiana, skrzyp, korzeń bzu nizkiego.

Na suchoty: Centurya, zankiel i miód gotowane w mleku.

Przeciw rozwolnieniu: dobre są czarne jagody, suszy się je i gotuje na herbatę, lub używa suszonych; można też zrobić z nich nastój tynkturę, którą się bierze z wodą gorącą.

Arnikę używa się na rany, skaleczenia.

Zamiast herbaty chińskiej, która szkodzi na nerwy i t. p. — sprowadza nieraz bezsenność, zalecamy czytelnikom naszym do codziennego użytku tanią herbatę z fig. — Kraje się figę np. na jakie 10 kawałków, suszy się dobrze w piecu lub na płycie — i zaparza się, jak herbatę chińską zwyczajną. — Ilość essencyi bierze się odpowiednia do smaku i do gustu. — Herbata ta nietylko jest nieszkodliwa zupełnie, ale bardzo hygieniczna — dobrze działa na piersi.

Jak odkażać mieskania po chorobach zakaźnych.

Do odkażania mieszkań używa się formaliny (100 pastylek na jedno mieszkanie większe, 50 na mniejsze). Można do gotowania tych pastylek kupić aparat, kosztujący około 5 rubli, pastylek pudełko kosztuje 80 kop). Wkłada się pastylki w rondelek nad aparatem postawiony i zapala się pod nim nalany spirytus lub benzynę, pastylki same bez żadnego płynu zaczną się roztapiać, ten gaz i zapach zabija wszelkie zarazki. Mieszkanie przytem szczelnie się zamyka na 8 do 12 godzin, a nawet zatyka się watą wszelkie szpary w drzwiach i oknach, aby gaz z pokoju nie uciekał. Po bardzo zaraźliwej chorobie dobrze, gdy mieszkanie z formaliną jest zamknięte całe dwie doby (24 godziny). Z mieszkania wynosi się wszelkie kwiaty, gdyż gaz z formaliny szkodzi im bardzo. Po otworzeniu mieszkania wietrzy się takowe i dla odświeżenia skrapia się amoniakiem, eterem i t. p.

Samo zlewanie mieszkań karbolem, sublimatem po chorobach zaraźliwych jest dobre, lecz nie zupełnie skuteczne, zarazy wszelkie po nich nie giną. Zamiast aparatu do grzania formaliny, który kosztuje kilka rubli, można rozgrzać pastylki formaliny na jakimś starym rondelku, patelni, a bodaj i na mocnej jakiejś pokrywce blaszanej z pudełka. Powinniśmy więc, Bracia i Siostry Maryawici, odkażać mieszkania po chorych, na zaraźliwe choroby (tyfus, ospa, odra, szkarlatyna, suchoty i inne) chorujących, gdyż dzieci i wy sami możecie zapaść w te choroby i nabawić zmartwienia i kosztów swej rodzinie, a częstokroć i śmierć przedwczesną sprowadzić komuś w rodzinie. Nie mówmy sobie: „nic mi się nie stanie i moim dzieciom“, bo Pan Bóg dał rozum człowiekowi, żeby się strzegł wszelkiego złego: grzechu i choroby. A mówi przysłowie „strzeżonego Pan Bóg strzeże“. A broń Boże na choroby nie używajcie leków dawanych przez znachorów i strzeżcie się wszelkiego zamawiania.

Felczer.

Piasek moczowy, reumatyzm, kamienie żółciowe, pęcherzowe leczy lekarstwo Urodonal Chatelaina, w stanie świeżym, albo Uricechina Stroscheina.

Na regularny stolec lepszą jest łyżka wody zimnej, co godzinę i rano naczczo ½ lub całą szklankę; w bardzo uporczywem zatkaniu dobrym jest miód gotowany z aloesem.

3 gramy równa się 2 łutom.

Na choroby piersiowe dobre są pigułki Guyota, herbata z Eukaliptusu.

Na kurcze żołądka radzimy okłady gorące z płótna złożonego w kilkoro na brzuch pod kołdrę—często zmieniane.

List do Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o łaskawe wydrukowanie tych słów kilku.

We wsi naszej Ozorowie parafii Żeliszewskiej w dniach ostatnich umarł rz. katolik Józef Leszczyński. Dnia 23 kwietnia r. b. była eksportacya. Miejscowy probosz ks. Aleksander Urban przybył do wsi po ciało i w przemowie powstawał przeciwko maryawitom mówiąc, „że tym, co odstąpili swojej wiary“ nie trzeba podawać ręki, ani nawet spotykać się z nimi — żadnej styczności z nimi nie mieć — mijać z daleka.

A gdy syn mój Bronisław, który chodzi do starego kościoła — był na wielkanoc u spowiedzi u ks.

Urbana, ten mu powiedział: „mniejszy miałbyś grzech, gdybyś zabił człowieka, niż gdybyś miał tam pójść (być maryawitą)“. A zresztą i mnie samemu, gdy jeszcze chodziłem do starego kościoła, ten sam ksiądz Urban, gdy mu się skarżyłem, że żona moja jest maryawitką, powiedział: „oto Jarocki nie wie co zrobić z żoną, obić porządnie, to przestanie tam chodzić“.

Ozorów, 1 maja 1913 r. *Joachim Jarocki.*

Odpowiedzi Redakcyi.

Brat C. Z. w Zgierzu. Na pytanie brata podajemy niżej wymienione adresa gdzie można dostać jaja wajendockie:

U pana R. Szönfelda w Warszawie przy ulicy Chmielnej № 32 i w Zakładzie hodowlanym „Prażmów“, st. p. Błonie, adresować na imię p. Ireny Ryks.

Brat O. Krz. w Łodzi. Według artykułu 143 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, za odmówienie rodzicom niezbędnych alimentów, dzieci, mające dostateczne do tego środki, ulegają aresztowi do trzech miesięcy.

Nadto obowiązane będą udzielać rodzicom, odpowiednie swym środkom, alimenta.

Rolnikowi w Jedliczu. Jeżeli Brat, ma zamiar ubezpieczyć swe ziemiopłody od gradu, to w tym celu niech się zgłosi do Towarzystwa Ubezpieczenia „Ceres“ w Warszawie ul. Hr. Berga № 3, lub do agenta Towyrzystwa p. Jana Szymanowskiego w Łodzi, ul. Pasaż Majera № 4 i tam niech złoży odpowiednią deklaracyę i wniesie opłatę, wysokość której zależna jest od miejscowości i od gatunku ziemiopłodów. Stosunkowo najniższa opłata jest od kłosowych, wyższa od strączkowych, oleistych i t. d. Najniższa opłata wynosi 1 rb. od stu rubli ubezpieczonej sumy. W roku ubiegłym przeszło 500 włościan ubezpieczyło swe ziemiopłody od gradu w tem Towarzstwie.

Brat J. Ł. w Niesułkowie. Przytaczamy Bratu niektóre ważniejsze przepisy wydane dla ubezpieczających budynki:

Właściciel nowowzniesionego budynku obowiązany jest w ciągu miesiąca po ukończeniu budowy ustnie lub piśmiennie zawiadomić taksatora swego powiatu, wskazując miejsce, gdzie się budynek znajduje i prosić o ubezpieczenie go. Za niezawiadomienie w czasie właściwym, właściciel podlega karze pieniężnej w wysokości podwójnej składki, jaka należałaby się za cały czas zwłoki ubezpieczenia.

Właściciel już ubezpieczonych budynków obowiązany jest zawiadomić taksatora o każdej przeróbce swych budowli, jak również o ich rozebraniu.

Niezawiadomienie o rozebraniu ubezpieczonej budowli pociąga za sobą płacenie premii ubezpieczeniowej, bez względu na nieistnienie budynku. Premia za rok, w którym budynek był rozebrany, lub za rok, w którym taksator był zawiadomiony o rozbiórce, musi być zapłacona i naliczanie jej przerywa się dopiero od 1 stycznia roku następnego.

Zawiadomiony o wzniesieniu budynku taksator, obowiązany jest w ciągu miesiąca budynek obmierzyć i oszacować, a następnie przyjąć do ubezpieczenia, bez żadnego na rzecz swoją wynagrodzenia.

Po oszacowaniu budowli przez taksatora, obowiązany on jest wydać świadectwo tymczasowe właścicielowi, a wówczas Zarząd do chwili zatwierdzenia tegoż ubezpieczenia odpowiada w 3/4 częściach sumy szacunkowej na wypadek pożaru.

Zarządowi służy prawo w każdym czasie sprawdzenia ubezpieczonych budynków i obniżenia lub podwyższenia ich sumy szacunkowej.

Apelacya od postanowienia taksatora służy do Zarządu w Warszawie ul. Wiejska № 2., a od niego do Ministra, albo skarga do Sądu Okręgowego

W razie nabycia budynku ubezpieczonego, nowy właściciel obowiązany jest zawiadomić o tem taksatora powiatowego i prosić o przepisanie dowodów na imię nowonabywcy.

Od budynków ubezpieczonych pobierana jest składka ogniowa według taryfy urzędowej.

Składki te winny być uiszczane z góry za rok, nie później, jak 30 kwietnia każdego roku.

O wynikłym w budynkach ubezpieczonych pożarze, właściciel obowiązany jest w ciągu dwuch dni zawiadomić taksatora. Jeżeli w ciągu 6 miesięcy właściciel nie zawiadomił o pożarze — traci prawo do wynagrodzenia strat przez pożar zrządzonych.

Po otrzymaniu zawiadomienia taksator najdalej w ciągu dni 30 obowiązany jest obliczyć straty przez pożar zrządzone. Jeżeli suma strat wynosi mniej niż 300 rb., taksator ma prawo sam ją asygnować. Wypłatę strat ponad rb. 300 uskutecznia Zarząd centralny natychmiast po otrzymaniu wszystkich niezbędnych dowodów od właściciela budynku, że jest tym właścicielem lub prawomocnym do odbierania należności naprz. sukcesyjnej i t. d.

Wypłata uskuteczniana jest całkowicie jednorazowo, jeżeli budowla nie jest obciążona długami hypotecznemi lub wierzyciele zgodzą się na wypłatę jednorazową. W przeciwnym razie suma strat wypłacana jest w trzech ratach, w miarę odbudowy spalonego budynku.

Zarząd ubezpieczeń ma prawo wydawać wynagrodzenie za dostarczenie sikawek do ognia, w wysokości od 5 do 15 rubli, w zależności od czasu i odległości, oraz użyteczności przy tłumieniu pożaru.

Prócz powyższego wynagrodzenia, Zarząd wypłaca odpowiednią do oszacowania sumę na reparacyę sikawek, które zostały przy ogniu uszkodzone, oraz wydaje nagrody za szczególne odznaczenie się przy tłumieniu pożaru, w wysokości nie wyżej 20 rb. jednej osobie i do 150 rubli za wykrycie podpalacza.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.